



OFFICIAL SELECTION
COMPETITION
FESTIVAL DE CANNES

Film **Siergieja Łoźnicy**

SZCZĘŚCIE TY MOJE

My Joy

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: **SERGIEJ ŁOŹNICA**

NIEMCY / UKRAINA / HOLANDIA 2010, 127 MIN

ZDJEŚCIŁ: OLEG MUTU, MONTAŻ: DANIELUS KOKANAUSKAS, KADRY: VLADIMIR GOLOVINTSKI, PRODUKCE: HEINO DECKERT, OLEG KOKHAN

WYSTĘPIJĄ: VIKTOR NEMETS, VLAD IVANOV, MARIA VARSAMJ, VLADIMIR GOLOVIN

OLGA SHUVALOVA, ALEXEI VERTKOV, VLADIMIR GOLOVIN, DMITRIY GOTSINER, BORIS KAMORZIN, OLGA KOGUT

PRODUKCJA: MA.JA DE FICTION, SOTA CINEMA GROUP, LEMMING FILM

WE WSPÓŁPRACY Z: ZDF/ARTE, MEDIENBOARD BERLIN-BRANDENBURG, MITTELDEUTSCHE MEDIENFÖRDERUNG (MDM)

DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl/sklep



gazeta
HYDROGZA.PL



Readers
Digest
digital

iplex.pl

EMMA



FORTISSIMO FILMS

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH



AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

SZCZĘŚCIE TY MOJE

My Joy

Film **Siergieja Łoźnicy** Niemcy/Ukraina/Holandia 2010, 127 min

scenariusz i reżyseria: **Siergiej Łoźnica**

zdjęcia: **Oleg Mutu**

producent: **Heino Deckert, Oleg Kokhan**

występują: **Viktor Nemets, Vlad Ivanov, Maria Varsami, Vladimir Golovin, Olga Shuvalova, Alexei Vertkov, Vladimir Golovin, Dmitriy Gotsdiner, Boris Kamorzin, Olga Kogut ...**

wybrane festiwale i nagrody:

2011 – Złote Grono na Lubuskim Lecie Filmowym w Łagowie

2010 – **MFF Cannes**; MFF Toronto; **Grand Prix na Tallin Black Nights**

Film Festival; **Grand Prix na MFF w Mińsku**; Era Nowe Horyzonty

(Panorama Kina Światowego); Nagroda dla „Najlepszego reżysera”

i Nagroda Gildii Rosyjskich Krytyków Filmowych dla „Najlepszego filmu”

na Open Russian Film Festival „Kinotavr” w Soczi; Nagroda Gildii

Rosyjskich Krytyków Filmowych „Biały Słoń” dla „Najlepszego debiutu”

Czas projekcji: **127 min**

Dystrybucja w Polsce: **Against Gravity**

Historia:

Prowincjonalna Rosja. Zwykły letni dzień. Kierowca ciężarówki, **Georgij**, ładuje towar i wyrusza w drogę przez głęboką Rosję. Podróż nieoczekiwanie przerywa jednak dwóch policjantów. Gdy podczas kontroli ich uwagę przykuwają na moment inni zatrzymani kierowcy, Georgij ucieka z policyjnego posterunku.

W ciężarówce czeka jednak niespodziewany pasażer – starszy mężczyzna, który prosi o przysługę. W zamian za podwiezienie opowiada o sobie, odsłaniając dramatyczną prawdę o tym, jak wracał do Rosji z niemieckiego frontu w 1946 roku.

Na jednym z postojów mężczyzna znika, a Georgij zostaje sam i znów rusza w drogę. Po chwili trafia na korek drogowy. Ratunkiem okazuje się nastoletnia prostytutka, która oferuje mu nie tylko swoje usługi, ale pokazuje również drogę na skróty przez wioskę, w której mieszka. Ostrzega jednak, że droga ta jest uważana za przeklętą.

Gdy oboje wjeżdżają do wioski, okazuje się, że czas stanął tu w miejscu, a życie płynie tak, jakby nic nie zmieniło się od lat. Traktując dziewczynę bardziej jak córkę, Georgij nie korzysta z jej usług i z dobrego serca wręcza jej na pożegnanie plik banknotów. Dziewczyna odbiera to jako obrazę, denerwuje się i natychmiast znika.

Georgij postanawia jechać dalej. Jednak gdy nadchodzi wieczór, gubi się i trafia na bezludne pola. W dodatku ciężarówka nagle się psuje, a Georgij nie ma wyjścia i musi przespać się w aucie.

Pod osłoną nocy trzech podejrzani mężczyźni próbują obrabować towar z samochodu, którym Georgij przemierzył bezdroża Rosji. Wspólna biesiada przy ognisku kończy się tragicznie, a zaufanie do ludzi i wiara w ich dobro przeradza się w pasmo gwałtów i przemocy. Przeklęta droga daje o sobie znać w najgorszy z możliwych sposobów.





O filmie:

S *zczęście ty moje* to perfekcyjnie skonstruowany, dopracowany w najdrobniejszym szczególe debiut fabularny znanego dokumentalisty **Sergieja Łoźnicy**, który tym razem postanowił przedstawić portret współczesnej i minionej Rosji, widzianej z perspektywy zwykłych, prostych ludzi: kierowcy, policjanta, żołnierza, prostytutki, dziecka. Ze strzępów ich wspomnień Łoźnica tworzy opowieść o kraju, którego mieszkańcy całkowicie stracili moralny i emocjonalny balans, a ich życie stało się pasmem gwałtu, mordu i przemocy. Jak przyznaje reżyser, *Szczęście ty moje* oparte jest na faktach, a większość przedstawionych w filmie historii ma swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Prace nad filmem trwały dwa lata, a zdjęcia kręcono na Ukrainie, gdyż w Rosji nie znaleziono odpowiednich funduszy. Realizując *Szczęście ty moje* Łoźnica odwoływał się do estetyki kina dokumentalnego, od którego zaczęła się jego reżyserska kariera. Uciekając od zbędnego patosu, przeestetyzowania i wyrafinowania stworzył film oparty na surowych, acz poruszających ujęciach, jakby podpatrzonych kamerą, których celem jest pokreślenie krytycznej refleksji na temat współczesnego rosyjskiego społeczeństwa.





Wywiad z reżyserem:

W Szczęściu ty moim pojawia się wiele wątków i wszystkie wydają się być bardzo prawdziwe. Czy są oparte na faktach?

Od 1997 roku podróżuję przez Rosję, głównie tę prowincjonalną, robiąc filmy dokumentalne. Zjeździłem samochodem trasę od Petersburga po Ural i oczywiście z każdej takiej podróży wracam z bagażem historii. Czasami pojawiają się one nagle i niespodziewanie – na przykład jakiś mężczyzna podchodzi i zaczyna bez powodu opowiadać historie – a czasami sam staję się częścią historii. Czasami zatrzymuję się, aby zrobić zdjęcie jakiejś osobie i nagle ona zaczyna opowiadać o swoim życiu. Zgromadziłem w głowie tak dużo różnych historii, że postanowiłem na ich bazie zrobić film fabularny.

Szczęście ty moje to dość niezwykle tytuł jak na ten film. Skąd taki pomysł?

Tytuł powstał w fazie pisania scenariusza. Na początku bohaterem miał być mężczyzna, który utknął gdzieś w Rosji z ciężarówką pełną maki. Został pobity i znalazł się w domu dziwnej kobiety, w której z czasem się zakochał. Aby przeżyć, sprzedawał na targu makę, a następnie sprzedał też ciężarówkę. Ale ta kobieta zniknęła. To prawdziwa historia. Ten mężczyzna zaczął potem żyć jak wyrzutek i przybłęda. Nie mógł wrócić do dawnego życia. Sprzedał nie swój samochód, a więc był kryminalistą. Na początku miałem nawet sentymentalne zakończenie tej historii. Mężczyzna nie przestaje myśleć o tej kobiecie, wierząc, że pewnego dnia wróci. Tytuł powstał z tego właśnie zakończenia i odnosił się do pierwszej wersji scenariusza. Zakładałem wówczas, że nakręcę film o miłości. Jak to jednak z każdym Rosjaninem bywa, cokolwiek zaczyna, i tak kończy z kałasznikowem w ręku. Tak więc postaci, które poznałem w trakcie moich licznych podróży, zaczęły pukać do drzwi mojej wyobraźni. W efekcie, ze starej wersji scenariusza została tylko jedna historia, a reszta to przerażająca opowieść poznanych wcześniej przeze mnie dusz, które przemówiły z głębi mojej podświadomości.

Przedstawione w Szczęściu ty moim postaci wydają się być zupełnie zagubione, jakby stale szukały kierunku, w jakim mają zmierzać.

To metafora całej Rosji. System dróg w Rosji

jest zbudowany niczym jedno wielkie drzewo – drogi prowadzące do miast czy wsi wychodzą z jednego pnia. Często nie ma innej możliwości, aby dojechać do wioski oddalonej zaledwie o 5 km, jak tylko cofnąć się do miasta. Jedna wioska może być w jednym okręgu administracyjnym, a druga, leżąca obok niej, w innym. A między nimi nie ma żadnego połączenia drogowego. Ten system dróg odzwierciedla strukturę myślenia, system mentalny. Jest jedno centrum i są odgałęzienia, które nic nie znaczą, bo tylko jedna jedyna droga prowadzi do centrum. Gdy jest tylko jeden prawdziwy punkt odniesienia zawsze pojawia się hierarchiczna struktura, a wszystko inne jest zupełnie nieskoordynowane. Żyjesz obok czegoś ważnego, ale tego nie dostrzegasz, nie potrafisz tego zobaczyć. Bardzo często znajdujemy siebie na krańcu takiej właśnie drogi, która jest początkiem do nikąd. Powszechnie nazywa się to diabelskim śmiertelnym końcem. W taką dziurę w przestrzeni trafia mój bohater. Nie potrafi się z niej wyrwać, jakby ktoś rzucił na niego kłutwę. Zamknął go w miejscu, w którym liczy się już tylko to, kto pierwszy zabije i kogo. Czy to znaczy, że z takiej sytuacji nie ma wyjścia? Oczywiście, że jest. Zarówno dla każdego z bohaterów filmu, jak i dla Rosji. Ten film opowiada jednak o świecie, w którym nadzieja została brutalnie odebrana. A jeśli ludzie nie mają nadziei, przestają reagować w sposób ludzki i przewidywalny. Przyzwyczajają się do traktowania innych jak zwierzęta albo przedmioty. Rodzi się przerażający mechanizm, który w naturalny sposób przejmują kolejne pokolenia.

Wyjechał Pan z Rosji w 2001 roku.

Czy ten wyjazd był konieczny, aby mógł Pan stworzyć tego typu filmy?

Miałem szansę wyjazdu do Niemiec i z niej skorzystałem. Dla ludzi, którzy żyli w byłych republikach radzieckich, ten temat jest bardzo bolesny. Trudno to wyjaśnić słowami. Nie mogłem podróżować. Co roku musiałem wymieniać paszport. Nienawidziłem całej tej biurokracji. Chciałem mieć pełną wolność, a życie w innym kraju, w innej kulturze, pozwala nabrać innej perspektywy i spojrzeć na pewne sprawy z innego punktu widzenia. Nie mogę powiedzieć, że mieszkam w Niemczech, bo spędzam tam zaledwie kilka miesięcy w roku. Przez resztę czasu podróżuję.



Przez ostatnie dwa lata byłem na Ukrainie, gdzie kręciłem ***Szczęście ty moje***.

Dlaczego film opowiadający o Rosji kręcony był na Ukrainie?

Ponieważ w części finansowała go ukraińska firma producencka. Dlatego musieliśmy kręcić na Ukrainie. Inaczej kręciłbym w Rosji, ale nie znalazłem tam funduszy na ten film. Kręciliśmy w północnej Ukrainie, blisko granicy z Rosją. Zależało nam na jak największym podobieństwie do Rosji.

W Szczęściu ty moim pojawia się międzynarodowa obsada aktorska, jak również lokalni aktorzy – amatorzy. W jaki sposób znalazł Pan odtwórców ról rabusiów?

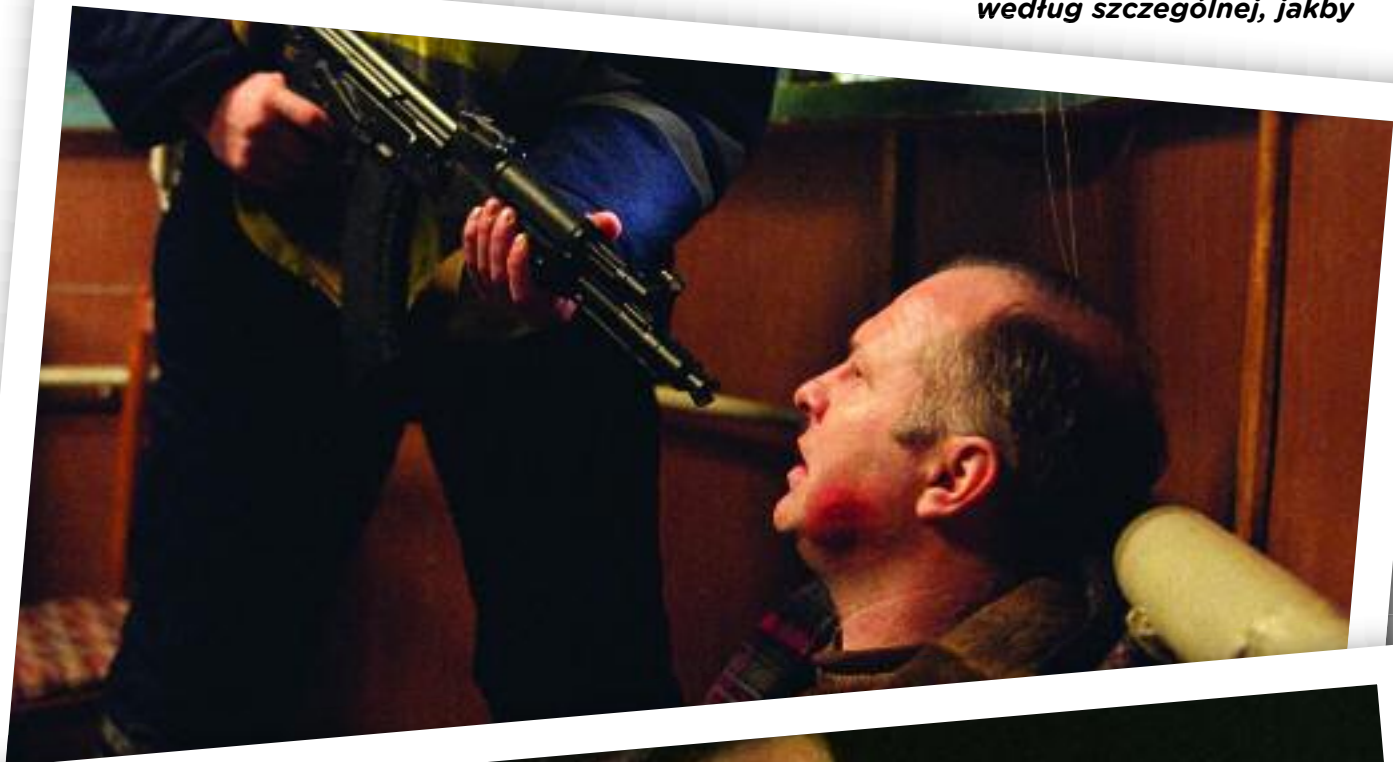
Pochodzą z małego miasteczka – Szors, w którym kręciliśmy zdjęcia. Jechałem tam w środku zimy i nagle na środku drogi zobaczyłem

dwóch mężczyzn. Zatrzymałem się, bo wyglądali dokładnie tak, jak postaci, które wyobraziłem sobie w scenariuszu. Byli kompletnie pijani i tańczyli na środku drogi. Chwyciłem za aparat i zacząłem robić zdjęcia. Wytłumaczyłem, że robię film o miłości i chcę, aby w nim zagrali. Śmiali się i byli zachwyceni, że wezmą udział w takim filmie.

Co w nich tak Pana zaintrygowało?

Z jednej strony byli mili, a z drugiej biło od nich jakieś niebezpieczeństwo. Pamiętam, że baliśmy się zaangażować ich do filmu, bo nie mieliśmy pewności, że potrafią zapamiętać role. Mieliśmy 15 prób, po których byli gotowi. Trzeciego rabusia znalazłem w innej wiosce. Nie mieszkał w jednym miejscu i miał w zwyczaju nie stawać się w umówionym czasie i miejscu, więc za każdym razem musieliśmy go szukać na własną rękę.

Szczęście ty moje jest skonstruowane według szczególnej, jakby



matematycznej, wielopłaszczyznowej struktury. Czy może ją Pan opisać?

Ponieważ moim celem było połączenie wielu różnych historii w celu pokazania jednolitej całościowej palety, musiałem wymyślić strukturę, łączącą poszczególne elementy. Pojawiają się w niej powtarzające się motywy, na przykład dom, żołnierze. Niby różne historie, ale ci sami bohaterowie, na przykład stary człowiek, który pojawia się na początku i na końcu filmu. To są bardzo ważne elementy, na których opiera się cały scenariusz. Pojawiają się w nim dwa główne wspomnienia przeszłości, ale oba opowiadają o tej samej rzeczy. W pierwszej historii młody oficer broni siebie, własnej godności. W drugiej ojciec jest pasywny w czynach, ale aktywny w myślach. Przyznaje się, że nie jest zdolny do zabijania. Gdy żołnierze pytają go co by zrobił, gdyby do jego drzwi zapukał wróg, odpowiada, że to indywidualna decyzja każdego z nas, za którą każdy bierze własną odpowiedzialność. Ale żołnierze nie są w stanie zrozumieć o co jemu chodzi, czym jest odpowiedzialność i tolerancja. Na tym właśnie opiera się cała historia Rosji. Możliwość akceptacji innych punktów widzenia, słuchania innej postawy wobec świata jest wprost niedorzeczna i nie do pomyślenia. Rezultatem jest destrukcja i degradacja człowieka, uszczuplenie ludzkiego człowieczeństwa.

Jak doszło do nawiązania współpracy z Olegiem Mutu?

Szukałem operatora, ale nie mogłem znaleźć nikogo. Myślałem o zdjęciach w stylu **4 miesiące, 3 tygodni i 2 dni** Mutu i w końcu postanowiłem odezwać się do niego osobiście. Wyszukałem w internecie jego adres i wysłałem mu scenariusz mailem. Odpowiedział szybko. Był zainteresowany współpracą. Okazało się, że urodził się w Mołdawii i mówił po rosyjsku, o czym nie miałem pojęcia. Współpraca układała się perfekcyjnie. Ma podobny do mnie styl pracy. Jest niesamowicie skrupulatny. Być może ma na to wpływ nasz pierwszy wyuczony zawód – Oleg studiował fizykę, a ja matematykę.

Z jednej strony lubi Pan kontrolować wszystko, a z drugiej strony Szczęście ty moje wydaje się być rodzajem spontanicznego filmu.

To tylko iluzja. Zawsze kontroluję wszystko. Wszystko, co pojawia się w moich filmach jest pod moja całkowitą kontrolą. W filmie dokumentalnym, bez względu na temat i środowisko, w którym kręci się film, to reżyser ma w ręku kamerę i nią operuje. Kontroluje obraz, dźwięk, montaż, czas trwania i w każdej chwili może dokonać zmian. Oczywiście materiał, który się filmuje może zachowywać się spontanicznie, ale u podstaw każdego filmu zawsze leży idea. A nad nią mamy kontrolę. Ta zasada dotyczy każdego filmu.



Ekipa:

Siergiej Łoźnica - scenariusz i reżyseria

- ur. 5 sierpnia 1964 roku w białoruskiej Baranowiczi. Reżyser filmów dokumentalnych i fabularnych. Wychowywał się w Kijowie. Ukończył Wydział Inżynierii i Matematyki na Politechnice w Kijowie. Przez kilka lat pracował w Instytucie Cybernetyki jako naukowiec zajmujący się sztuczną inteligencją. W 1991 roku rozpoczął studia na Wydziale Reżyserii Rosyjskiego Instytutu Kinematografii w Moskwie. Ukończył go w 1997 roku i od razu po studiach podjął współpracę z prestiżowym Studium Filmów Dokumentalnych w Petersburgu. W 2001 roku zdecydował się na wyjazd z rodziną do Niemiec.

Większość filmów Łoźnicy prezentowana była na międzynarodowych festiwalach filmowych, a kilka z nich zdobyło prestiżowe filmowe nagrody na festiwalach w Oberhausen, Tel Awiwie, Madrycie, Karłowych Warach i w Krakowie, w tym: **Blokada** (Złoty Smok na Krakowskim Festiwalu Filmowym), **Rewia** (Złoty Róg na KFF), **Fabryka** (Grand Prix w Lyonie) i **Szczęście ty moje** (Złote Grono na Lubuskim Lecie Filmowym w Łagowie).

Filmografia:

2010 - **Szczęście ty moje** (*My Joy*)
2008 - **Rewia** (*Revue*), **Światło Północy** (*Northern Light*)
2006 - **Artel**
2005 - **Blokada** (*Blockade*)
2004 - **Fabryka** (*Factory*)
2003 - **Landscape**
2002 - **Portrait**
2001 - **Settlement**
2000 - **The Train Stop**
1998 - **Life, Autumn**
1996 - **Today We Are Going To Build A House**



Oleg Mutu - zdjęcia

- ur. w 1972 roku w Mołdawii. Operator filmowy. W 1993 roku wyjechał do Rumunii, gdzie w Bukareszcie rozpoczął studia w Akademii Filmu i Teatru. Współpracował z Cristi Puiu przy nagrodzonym Oscarem krótkometrażowym filmie ***Cigarettes and Coffee***, a następnie przy ***Śmierci Pana Lazarescu***. Sławę przyniosła mu jednak współpraca z Cristianem Mungiu przy filmie ***4 miesiące, 3 tygodnie i 2 dni***, który zdobył Złotą Palmę na festiwalu w Cannes, jak również przy filmie ***Opowieści złotego wieku***, zaprezentowanego na festiwalu w Cannes w 2009 roku.

Filmografia:

2010 - ***Szczęście ty moje (My Joy)***

2009 - ***Opowieści Złotego Wiek (Tales From The Golden Age)***

2007 - ***4 miesiące, 3 tygodnie, 2 dni (4 Months, 3 Weeks and 2 Days)***

2006 - ***What Means Motley?***

2005 - ***Śmierć Pana Lazarescu (The Death of Mr Lazarescu)***

2004 - ***Cigarettes And Coffee***



Głos prasy:

„O filmie *Szczęście ty moje* powiedzieć, że jest obrazem nieszczęścia, to mało. To wizja Rosji odczłowieczonej. Za mocna – jak się zdaje – dla samych Rosjan. *Dom zły* przy Łoźnicy wydaje się moralitetem, a słynny *Ładunek 200* Bałabanowa z wizją rozpętanego zła – zwykłą opowieścią o zbrodni i karze. (...) Z perspektywy rosyjskiej zło jest wynikiem innego zła, losu, historii, natury, wynika z krzywdy poniesionej przez naród. Łoźnica przyjmuje inny ton, mówi swoim filmem: nikt nie skrzywdził Rosjan bardziej niż oni sami.”

Tadeusz Sobolewski / Gazeta Wyborcza

„Mistrzowsko skonstruowane *Szczęście ty moje* jest właściwie pozbawione fabuły. Odrażająca współczesność (milicjanci zachowują się jak bandyci) miesza się z retrospekcjami z czasów wojny, kiedy Rosjanie z byle powodu zabijają samych siebie. Raz pokazane postaci i miejsca pojawiają się znowu, ale w zupełnie nowej funkcji, tworząc niemal lynchowską łamigłówkę. Nad wszystkim unosi się jednak aura przeklętego miejsca, które – jak w *Martwych duszach* Gogola, do których Łoźnica wyraźnie nawiązuje – zamieszkują otepiate ludzkie upiory. Jedyny sposób, żeby przetrwać, to – jak uczy w finale inny kierowca ciężarówki – *w nic się nie wtrącać, jeśli nie proszą, niczego nie ruszać, bo jak się wtrącis, prędzej czy później za to zapłacisz.*”

Paweł T. Felis / Gazeta Wyborcza

„Ironicznie zatytułowane *Szczęście ty moje* jest wspaniałym debiutem fabularnym Sergieja Łoźnicy, przypominającym ostatnie ujęcia z filmu *Strefa mroku*. Dziejący się w prowincjonalnej Rosji, z dwoma retrospekcjami do czasów II wojny światowej, film pokazuje pełen przemocy kraj, skorumpowany i odczłowieczony do granic absurdu. Mocne, prowokacyjne i bardzo realistyczne ujęcia nadają filmowi siły wyrazu i sprawiają, że ogląda się go niczym tragiczny w skutkach horror”

Variety

„*Szczęście ty moje* ma olbrzymią siłę oddziaływania. Jednocześnie przeraża i poraża. Portretuje masakrę rosyjskiego społeczeństwa. Każde ujęcie jest tu znaczące, bo odsyła do głównego przestania filmu, które nakazuje pozostać całkowicie biernym wobec zaistniałej rzeczywistości.”

Slant Magazine

„W *Szczęściu ty moim* Łoźnicy widać echa twórczości Kafki i Hanekego. To koszmarna podróż w głąb ludzkiej duszy, której bohaterem jest Rosja. Trudno pozostać wobec tego filmu obojętnym, ale równie trudno oglądać go ze spokojem.”

Screen Daily

